

JERZY W. BOREJSZA

INSTYTUT HISTORII POLSKIEJ AKADEMII NAUK

Faszyzm, narodowy socjalizm i stalinizm z perspektywy XXI stulecia

Trzecia Rzesza trwała 12 lat, oceniamy ją dzisiaj z perspektywy lat 57. Faszyzm włoski jako system państwowy ogarniający cały kraj istniał lat 21, jeżeli włączymy okres Republiki Salò – lat 23. Historyk wyjaśnia go z perspektywy 59 czy 57 lat. Używam ulubionego określenia Benedetta Crocego: „wyjaśniać” nie „osądzać”, do którego tylekroć odwoływał się Renzo De Felice. Rosja radziecka i ZSRR przetrwały 74 lata. Piszemy o nich po 11 latach. Nie jest to z pewnością *long-term perspective*. A jak zakwalifikować *casus* autorytarnej Hiszpanii Franco? Jej dzieje zamykają się w 36 latach; czy tak cenny społeczny *consensus* narodowy osiągnięty po śmierci Franco pomaga historykom w ćwierć wieku później badać dogłębnie upadłą dyktaturę? Śmiem wątpić. Czy jest to już *long-term perspective*?

Czas trwania XX stulecia można będzie ocenić dopiero z dłuższej perspektywy. Dzisiaj często mówi się, iż upadek muru berlińskiego i ponowne zjednoczenie Niemiec, rozpad Związku Radzieckiego i obalenie systemów totalitarnych oraz autorytarnych w zależnych od Moskwy krajach satelickich wyznacza granicę naszego wieku. Nazywa się go krótkim stuleciem 1914–1989/91. Ale to typowo europejski punkt widzenia. Czy globalne spojrzenie z Ameryki, Azji i Afryki zalegalizuje tę cezurę, czy potwierdzą ją nadzieje społeczno-gospodarcze nowego świata, czy wyznaczą ją w ostatecznym rachunku wyraźne granice rewolucji technologicznej?

Nasz europejski punkt widzenia na krótki wiek XX determinują początki ruchów totalitarnych zrodzonych z I wojny światowej i rozpad systemów totalitarnych. Pierwotnie mówiono o epoce faszyzmów w latach 1919–1945, potem o „*der europäische Bürgerkrieg 1917–1945*” (Ernst Nolte), dziś nie brak określeń „*czasy totalitaryzmów 1917–1989*”, ale nawet w europejskim wymiarze drugą połowę XX stulecia określa jednak stopniowo rosnąca przewaga państw demokratycznych nad blokiem sowieckim, problemy demokracji, dobrobytu, rewolu-

cji technologicznej. Dramatyczna zmiana sytuacji politycznej naszego świata w latach 1990. zmusiła do nowego zastanowienia się nad totalitaryzmami upadłymi, nad reżimami totalitarnymi, które panują poza Europą, nad niebezpieczeństwami, jakie mogą nieść rodzące się nowe totalitaryzmy, a także nad tym, czy masowa zagłada i groźba zniszczenia życia na naszej planecie wiążą się tylko z systemami totalitarnymi. Jednym zdaniem: czy najgorsze jest już za nami?

Jak wielu innych widzę użyteczność wspólnego mianownika totalitarnego dla badacza faszystowskiego, narodowego socjalizmu i stalinizmu. Użyteczność dla historyków, politologów, socjologów czy prawników. Wypowiadam się jednak za ograniczeniem i zróżnicowaniem w obrębie tego mianownika. Uważam, iż nasza wiedza o totalitaryzmie sowieckim jest największa w wymiarze jego zbrodni, ale całkowicie niedostateczna i fragmentaryczna tam, gdzie poruszamy problemy fascynacji zbiorowej i masowego poparcia dla systemu oraz form i rozległości oporu przeciwko niemu (o wiele większego w ZSRR niż w Trzeciej Rzeszy czy Włoszech Mussoliniego).

Okres sowiecki nie był tylko „potwornym nawiasem” w dziejach Rosji i świata, jak to przedstawiają niektórzy autorzy *Czarnej księgi komunizmu*. Świat nieraz współpracował z ZSRR i często akceptował ZSRR; świat to znaczy nie tylko ulegająca niektórym iluzjom lewica, ale i prawicowe rządy. Rewolucja Październikowa nie była przypadkowym puczem przeprowadzonym przez bolszewicką grupę zamachową, jak ujmują to niektórzy historycy.

Modne dzisiaj teorie o przerwaniu rosyjskiej normalności i zaczynającej się nowej epoce dobrobytu i znaczącego postępu cywilizacyjnego pod berłem Romanowów przez przypadkowy pucz i system całkowicie narzucony wielomilionowej ludności – rozgrzeszają przy okazji miliony aktywnych budowniczych systemu. Rozgrzeszają setki tysięcy urzędujących dzisiaj w zmienionych szatach i barwach przedstawicieli dawnej nomenklatury radzieckiej z odpowiedzialności za nędzę, propagandę, terror i masowe ludobójstwo.

Federacja Rosyjska jako następczyni ZSRR nie może oderwać się od swojej przeszłości. Istnieje widoczna ciągłość zarówno systemu, jak i elit sprawujących władzę. Obserwujemy stałe mutacje systemowe, ale i społeczne w posttotalitarnych państwach powstałych na gruzach ZSRR, które bynajmniej nie stały się jeszcze dzisiaj państwami demokratycznymi. Niektóre z nich (państwa bałtyckie) wprowadzają mechanizmy demokratyczne zbliżone do tych, które w Polsce mają utrwalić demokrację. Inne (Azja Środkowa) nie wkroczyły jeszcze nawet na drogę demokratyzacji i trudno przewidzieć kierunki ich dalszego rozwoju. Stąd też przed sądami międzynarodowymi i narodowymi przez ponad pół wieku rozliczano zbrodniarzy Trzeciej Rzeszy i w pewnej mierze faszystowskich Włoch, ale do podobnych rozliczeń nie doszło po upadku ZSRR. Podjęli je pisarze czy historycy byłego ZSRR, ale nie sądy Federacji Rosyjskiej¹.

¹ Por. np. *Totalitarizm w Jewropie XX wieku*, pod red. J.S. Drabkina, N.P. Komołowa, Rosyjska Akademia Nauk, Instytut Historii Powszechnej, Moskwa 1996. W pracy tej jest zawarta bodaj najpoważniejsza próba rosyjskojęzyczna analizy porównawczej hitleryzmu, faszystowskiego Studia nad Faszystem i Zbrodniami Hitlerowskimi 25, 2002

Teorie przypadku czy nawiasu dziejowego stosowano i przy opisywaniu dziejów innych totalitaryzmów: usiłowano udowodnić, iż Hitler i NSDAP działali wbrew większości narodu i poza jego tradycjami, pisano, że reżim faszystowski Mussoliniego był tylko nawiasem w historii Włoch, w których po jego klęsce objawiło się nagle dwadzieścia milionów antyfaszystów, a okrucieństwa Ante Pavelicia były wyjątkiem w historii Chorwacji. Są to powtarzane błędy liberalnych historyków, broniących „przeciętnego szarego człowieka”, „dobrych” czy „zdrowych” mas narodu i obciążających całą winą poszczególne jednostki oraz grupy. Prowadzi to do mijania się z prawdą historyczną.

Spór o łączne bądź rozdzielne traktowanie faszyzmu włoskiego, nazizmu i komunizmu – bolszewizmu – stalinizmu liczy już około siedemdziesięciu lat. Wpisały się weń najważniejsze nazwiska filozofów, polityków, pisarzy, historyków. Wymienić tu można całą plejadę takich postaci, jak Angelo Tasca, Ignazio Silone, Hermann Rauschning, Karl Kautsky, Elie Halévy, Franz Borkenau, Franz Neumann, Hannah Arendt, Carl J. Friedrich czy François Furet.

Z naszej perspektywy porównania i poszukiwanie wspólnoty są najbardziej uzasadnione między faszyzmem włoskim – nazizmem i stalinizmem. Bądźmy precyzyjni w terminologii. Komunizm w swoich różnych wariantach jako stara utopia i forma ideologii przetwarzająca się na naszych oczach bynajmniej nie został pogrzebany całkowicie, jak twierdzi wielu naszych współczesnych. Bolszewizm – bezpośrednią pochodną idei komunistycznych – można wiązać pojęciowo z latami Rewolucji Październikowej aż po całkowite utwierdzenie się władzy Stalina około 1929 r. Nie odmawiając Leninowi ojcostwa w zaprowadzeniu bezprzykładnego w pierwszym ćwierćwieczu XX w. terroru i nie przecząc temu, iż dokonał on uproszczenia, dostosowania i „nagięcia” wielu formuł marksizmu do warunków imperium rosyjskiego, nie sposób stawiać prostego znaku równania między nim a Stalinem. Lenin był bez wątpienia – nie tylko we własnym mniemaniu – uczniem i swoistym kontynuatorem metod francuskich jakobinów, a w ideach – XIX-wiecznych socjalistów. Przed oczyma stały mu gilotyny przegranych z 1794 r., szubienica, na której car Aleksander III kazał powiesić jego brata, kaźnie robotników nad rzeką Leną. Doświadczenia rosyjskiej rewolucji 1905 r. nauczyły Lenina i całe pokolenie starych bolszewików, że przegrana jest dla nich równoznaczna ze śmiercią. Ta pamięć historii stała u źródeł bolszewickiego terroru. Ale pokoleniu Lenina i Trockiego przyświecały idee międzynarodowej rewolucji, permanentnej rewolucji, walki z nacjonalizmami i rasizmami, realizacji starych równościowych haseł społecznych XIX-wiecznego socjalizmu².

i stalinowskiego ZSRR. Rosyjska literatura rozliczeniowa jest znana poza granicami byłego ZSRR tylko wrywkowo. Zamierzam ją omówić w oddzielnym szkicu. Do najważniejszych publikacji zaliczam tu książkę kierującego rosyjskimi archiwami w latach 1991–1996 R.G. Pichoi, *Sowietskij Sojuz: istorija vlasti 1945–1991*, Nowosybirsk 2000.

² O stosunku Lenina do praw narodów i narodowości zamieszkujących dawne imperium Romanowych, o jego swoistym kulcie niektórych „inorodców” sporo mówi wydany w 1999 r. w Moskwie archiwalny tom: W.I. Lenin, *Nieizwiestnyje dokumenty 1891–1922*.

Za wszelką cenę pragnęli oni utrzymać władzę. W imię tego Stalin narzucił ideę socjalizmu czy komunizmu w jednym kraju, rozpetał później wielkorosyjski szowinizm i zinstrumentalizował w służbie radzieckiego mocarstwa międzynarodowy ruch komunistyczny, uczynił z wielostopniowego ludobójczego terroru główny filar systemu. Terror i całkowita destrukcja znaczenia jednostki stały się osią systemu, jego *perpetuum mobile*. Rola ideologii w kilka lat po śmierci Lenina została zredukowana, ulegała dalszym uproszczeniom.

Leo Valiani, nestor socjalizmu włoskiego, uważał, jako jeden z wielu, iż nie sposób stawiać na jednej płaszczyźnie faszyzmu, nazizmu i bolszewizmu. Był za wyróżnieniem stalinizmu z bolszewizmu. Podzielał ten pogląd.

Bolszewicy głosili, iż burżuazyjna ojczyzna nie zasługuje na obronę, nacjonalizmowi przeciwstawiali internacjonalizm, rewolucjom narodowym międzynarodową rewolucję proletariacką, która doprowadzi do wyzwolenia społecznego w Europie i na świecie. Nacjonalizm i szowinizm radziecki i wielkorosyjski związane są z okresem po 1929 r., z teorią o zwycięstwie socjalizmu w jednym kraju – ZSRR – rzekomej ojczyźnie proletariatu całego świata.

Bolszewizm, a zwłaszcza stalinizm przeprowadziły bezwzględna i radykalną zmianę stosunków własnościowych na wsi i w mieście. Zmieniły strukturę gospodarczą i społeczną wielkiego kraju. Zlikwidowały nie tylko klasę kapitalistów, ale nawet drobnych posiadaczy. Stalinizm stosował tu masową eksterminację fizyczną. Przeprowadził powszechną niwelację różnic materialnych, swoistą równość wobec ubóstwa, a w niektórych okresach równość wobec powszechnej nędzy. Przywileje materialne nomenklatury sowieckiej – „nowej klasy” – były nie trwałe i często nie dziedziczone.

Faszyzm włoski doprowadził do porozumienia ze Stolicą Apostolską. Antychrześcijański narodowy socjalizm tolerował istnienie Kościoła ewangelickiego i katolickiego. Bolszewizm był wojująco antyreligijny. „Wiara marksistowsko-leninowska” zastępowała wszelkie religie. Słowa „religie totalitarne” bez cudzysłowu budzą często sprzeciw w Polsce, i to nie tylko u osób wierzących. Wielkie religie przypominają raczej cywilizacje, trwałe systemy kulturowe, a nie ideologie i związane z nimi struktury przejściowo istniejących reżimów totalitarnych. Niemniej już bez mała 70 lat temu Benedetto Croce określał komunizm mianem wiary czy religii bez cudzysłowu, widząc w nim zjawisko o odległych, wielowiekowych korzeniach ideologicznych.

Określenia „religie autorytarne” czy „religie totalitarne” funkcjonowały jeszcze przed 1939 r. Nad ideologiami i systemami totalitarnymi jako „nowymi religiami” czy „nowymi Kościołami” zastanawiali się Mircea Eliade czy Raymond Aron.

Godzi się przypomnieć autodefinicje faszystów włoskich, którzy mówili o faszyzmie jako „nowej religii”. Adolf Hitler z kolei w sierpniu 1933 r. w kręgu swoich najbliższych współpracowników wyraził się jednoznacznie: „Sami będziemy Kościołem”. Badacze operują dzisiaj pojęciami „antyreligie”, „religie polityczne” czy „religie państwowe”. Nazizm i bolszewizm (w odróżnieniu od faszyzmu włoskiego) zbliżyła dodatkowo dominacja partii nad aparatem państwowym.

Ulrich Herbert w zbiorze *Nazismo, fascismo, comunismo* pod redakcją Marcella Floresa³ nie bez racji podkreśla, iż w strukturze obu reżimów narodowego socjalizmu i stalinizmu można znaleźć więcej różnic niż podobieństw (*parallelismi*). Wielu historyków (m.in. Ian Kershaw i Moshe Lewin) zauważa, iż Stalin był produktem systemu, Hitler zaś jego inkarnacją. Badacze zwracają uwagę na niezdolność narodowego socjalizmu do reprodukcji bez Hitlera i na trwanie czy częściową reprodukcję systemu sowieckiego po śmierci Stalina.

Dopiero z długiej perspektywy czasu wydobywamy pierwszoplanową wspólną cechę nazizmu i systemu sowieckiego, wbudowaną weń autodestrukcyjność („a common element of inherent selfdestructiveness”). Tego elementu aż po lata 1980. nie docenili futurologowie, nie przewidując, iż ZSRR skazany jest na tak szybki rozpad.

Henry Rousso i Krzysztof Pomian w tomie *Stalinisme et nazisme. Histoire et mémoire comparées*⁴ piszą, iż oba reżimy były rewolucyjne, oba futurocentryczne, oba były skrajną reakcją przeciwko nowoczesnej demokracji. Niemniej jak stwierdził ostatnio Pomian, zaślepienie antyfaszyzmem czy antykomunizmem nie sprzyja zrozumieniu teraźniejszości politycznej Europy, w której Algirdas Brazauskas, były sekretarz Komunistycznej Partii Litwy, był bardzo popularnym prezydentem demokratyzującej się Litwy, a generał Jaruzelski w sondażach popularności polskiej opinii publicznej wyprzedzał niedawno Lecha Wałęsę. Jak pisze Pomian: „Mamy tu do czynienia z faktami, których sama idea »reżimu komunistycznego« niezmiennie totalitarnego, nie jest w stanie wyjaśnić, ale które w pewnej perspektywie stają się zrozumiałe”⁵.

Porównując faszyzm, nazizm i stalinizm należy odróżniać wyraźnie ideologię od praktyki, stadium ruchu i stadium reżimu. Otóż stalinizm trudno nazwać ruchem. Ludzie Stalina zostali wyselekcjonowani z istniejącego już bolszewickiego aparatu władzy. A później wciągnęły ich tryby niekończącej się rotacji, naboru, selekcji oraz fizycznego unicestwiania kolejnych fal stalinistów. Ich poglądy, zdolności czy sprawność nie stanowiły kryterium. O wszystkim decydowały przydatność do celów dyktatora i jego paranoiczne urojenia. Hitler z wyjątkiem „nocy długich noży” z 1934 r. nie stosował wobec partyjnych przeciwników terroru, jaki panował w ZSRR. Kadry oficerskie w Trzeciej Rzeszy doznały bezwzględnych fizycznych represji dopiero po 20 VII 1944.

Terror, jak wiadomo, jest osią każdego systemu totalitarnego. Niemniej między terrorem państwa Hitlera a Stalina istniały znaczne różnice. Ofiary terroru Hitlera były bardziej przewidywalne. Terror w stalinowskim ZSRR był nieobliczalny; kierował się przeciwko niezbędnym kadrom wojskowym i cywilnym reżimu,

³ *Nazismo, fascismo, comunismo. Totalitarismi a confronto*, Edizioni Mondadori, Milano 1998. Por. też *Stalinism and Nazism. Dictatorships in Comparison*, ed. by I. Kershaw and M. Lewin, Cambridge University Press, Cambridge 1997.

⁴ *Stalinisme et nazisme. Histoire et mémoire comparées*, sous la dir. de H. Rousso, Editions Complexe, Bruxelles 1999.

⁵ *Ibidem*, s. 382.

jeżeli wykazywały jakąkolwiek większą inicjatywę własną bądź wybitniejsze zdolności, przeciwko większości tych, którzy w służbie ZSRR przebywali pewien czas poza jego granicami. Terror był skierowany przeciwko aparatowi policji i wywiadu, którego kadry co jakiś czas likwidowano fizycznie bądź zamykano w więzieniach i obozach. Często nie sposób było przewidzieć, przeciwko komu obróci się kolejna fala terroru paranoicznego dyktatora. Terror miał trzymać w strachu wszystkich – nawet najbardziej fanatycznych zwolenników Stalina. W państwie Hitlera na zagładę fizyczną byli skazani wszyscy Żydzi, Cyganie i częściowo Słowianie oraz ci Niemcy, którzy stawiali opór reżimowi bądź mogli być o to zasadnie podejrzewani z powodu swoich przekonań. Hitlerowski aparat represji był przez cały czas reżimu w stabilnie uprzywilejowanej sytuacji. Ludzie zdolni, którzy chcieli służyć w różnych dziedzinach reżimowi, mogli liczyć na promocje, represje zaś były łatwiejsze do przewidzenia. Nie zmienia to faktu, iż niewyobrażalne okrucieństwo masowej zagłady milionów Żydów dokonane w Trzeciej Rzeszy w ciągu zaledwie kilkudziesięciu miesięcy, przy zastosowaniu wielostopniowej przemysłowej technologii morderstwa z użyciem komór gazowych, pozostaje zjawiskiem unikatowym w nowoczesnych dziejach Europy.

Terror i propaganda wyraźnie zbliżyły dwa „totalitaryzmy całkowite”, nazizm oraz stalinizm, i jeden „totalitaryzm niepełny”, faszystowski. Wielokrotnie porównywalna była technika sprawowania władzy. Różniła je natomiast technika zdobycia władzy.

Zjawiskami, które je zbliżyły, było aktywne, czynne poparcie szerokich mas dla systemu, które nie wygasło w ciągu 12 lat Trzeciej Rzeszy czy do 1940–1941 r. we Włoszech, ale które jawnie i szybko malało w ciągu długiego siedemdziesięciolecia władzy radzieckiej.

Owo masowe poparcie dla władzy radzieckiej, masowe uczestnictwo w zbrodniach, ale i w działaniach i dokonaniach reżimu, nie może nie blokować w pierwszym dziesięcioleciu po upadku Związku Radzieckiego, w latach 1991–2000, prób rozliczeń z przeszłością. W Niemczech owe rozliczenia trwają już 50 lat, przeszły różne fazy i nie zostały zakończone. Są to rozliczenia tym trudniejsze, iż obalenia reżimu dokonano z zewnątrz.

W Związku Radzieckim przy całym ciśnieniu zewnętrznym system został obalony od wewnątrz. To ma swój bezpośredni wpływ na przebieg obrachunków z przeszłością. Pozostała tęsknota za silną, autorytarną władzą, chęć utrzymania wielu z dawnych zdobyczy socjalistycznych i standardów, jakkolwiek minimalne wydawałyby się one z perspektywy zachodniej Europy. I szeroka niechęć do rozliczeń z przeszłością. To pierwsze dziesięciolecie na terenach postradzieckich nie jest fazą czystek, jak w Niemczech. W wymiarze dość powszechnym (podkreślam: w wymiarze dość powszechnym a nie środowisk elitarnych czy szerokich kręgów osób rodzin represjonowanych) jest to często postawa zepchnięcia do podświadomości, chęć zamknięcia spraw jako własnych, domowych, od których wara cudzoziemcom. A przecież terror systemu komunistycznego w ZSRR ogarnął i miliony tych, którzy nie byli jego obywatelami. Wiele zjawisk

składa się na to, iż w Federacji Rosyjskiej można chyba mówić o latach 1991–2000 jako okresie zepchnięcia przeszłości w podświadomość.

Obrachunki wyglądają inaczej tam, gdzie masowo uczestniczono w tworzeniu systemu totalitarnego, i tam, gdzie został on w przeważającej mierze narzucony czy wręcz przyniesiony na bagnetach państwa totalitarnego. Zarówno w Rosji, jak i w postkomunistycznych krajach Europy Wschodniej i Środkowej ostatnie dziesięciolecie przyniosło setki cennych publikacji dokumentalnych. Ale dostęp do archiwów jest nieporównywalnie większy w krajach poza Federacją Rosyjską. Tak jak bez porównania większa jest ideologizacja przeszłości XX-wiecznej sprzed II wojny światowej w krajach, które wyzwoliły się spod dyktatu Moskwy. Ideologizacja ta jeszcze przez czas pewien będzie zaciemniać odtworzenie przeszłości. Jak stwierdza polski prawnik Władysław T. Kulesza, prowadzi to powszechnie do opacznego pojmowania pojęcia autorytaryzmu. Kulesza zwraca uwagę, iż w definicjach autorytaryzmu podkreśla się jego antyparlamentarną komponentę ustrojową, a zapomina o ideologicznym wymiarze autorytaryzmu. A jeżeli operujemy pojęciem autorytaryzmu bez żadnych uzupełnień, to mamy w efekcie np. autorytarną Polskę Józefa Piłsudskiego, a następnie autorytarną Polskę Władysława Gomułki, co staje się zupełnym nieporozumieniem⁶.

Dodajmy, iż autorytarna Polska Piłsudskiego podlega dzisiaj powszechnym zabiegom idealizacji historycznej, a autorytarna Polska Gomułki potępieniu w czambuł w funkcji antykomunistycznej. O tym, jak duże jest świadome czy podświadome ciśnienie ideologii na naukę historyczną, może świadczyć fakt, iż w jednym z najlepszych podręczników historii Polski lat 1939–1989 Andrzeja Paczkowskiego chronologicznie pierwszy rozdział o „polityce okupantów” traktuje o ZSRR, a dopiero jeden z następnych o polityce okupacyjnej Trzeciej Rzeszy⁷. Jest to rodzaj historycznego odreagowania na fałszowanie historii najnowszej przez 45 lat Polski Ludowej. Ale owo ciśnienie ideologii widzimy i w innych historiografiach, np. w próbach reinterpretacji odpowiedzialności za 22 VI 1941 w przedstawianiu napaści Trzeciej Rzeszy na ZSRR jako wojny nieomalże prewencyjnej, w zapominaniu o długich tradycjach „wielkiej krucjaty antybolszewickiej” rozpoczętej przez państwa demokratyczne od 1917 r. W jej ramach mieściło się popieranie autorytarnych państw w Europie Środkowej i Wschodniej, a w pewnych okresach również przyzwolenie na ekspansję Trzeciej Rzeszy z jawnym zamiarem ukierunkowania jej przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Historycy nie są i nie mogą być sędziami. Ustalają fakty. Mają prawo do własnych ocen moralnych, ale nie w oderwaniu od sumy faktów. Jak ładnie napisał Michael Stolleis w wydanym w tym roku wespół z Norbertem Freiem i Dirkiem

⁶ Por. tu: W.T. Kulesza, *Koncepcje ideowo-polityczne obozu rządzącego w Polsce w latach 1926–1935*, Ossolineum, Wrocław 1985. Zob. też niemieckie uzupełnione wydanie klasycznej pozycji J.J. Linza *Totalitäre und autoritäre Regime*, Wissenschaftsverlag, Berlin 2000; Ph. Burrin, *Fascisme, nazisme, autoritarisme*, Editions du Seuil, Saint-Amand 2000.

⁷ A. Paczkowski, *Pół wieku dziejów Polski 1939–1989*, PWN, Warszawa 1995.

van Laak zbiorze *Geschichte vor Gericht*, dla historyka jego prawda „nigdy się nie kończy i podlega ciągłym weryfikacjom”⁸. Historycy bronią się przed ciśnieniem zmiennych ideologii. Historycy zajmujący się teoriami totalitaryzmu wiedzą, iż skalę odniesienia i oceny totalitaryzmu stanowi „wolnościowa demokracja”. A byłoby zwykłym banałem dowodzić, że ta z kolei jest daleka od doskonałości, stała się wzorcem w braku lepszego.

O demokracji można nieskończenie. Natomiast w moich książkach starałem się przedstawić własne typologie nie wszystkich systemów totalitarnych, ale przynajmniej faszystów, a także systemów autorytarnych⁹.

Historia Europy zna kilka krajów, w których kapitalistyczny system autorytarny czy parafaszystowski został zastąpiony podobnym systemem typu sowieckiego, opartym na bagnietach Armii Czerwonej, bez znaczącego poparcia miejscowej ludności (Węgry, NRD), czy też przy pewnym poparciu rodzimym (Bułgaria, Czechosłowacja, Rumunia). Znamy również przykład łańcuchowego niemal przejścia od własnego systemu autorytarnego (Jugosławia) do systemu autorytarnego (Serbia) i paranazistowskiego (Chorwacja) pod protektoratem niemieckim i włoskim, a później do stworzenia kolejnego własnego systemu totalitarnego przy czynnym zaangażowaniu wielonarodowych mas (Jugosławia Josipa Tito). A po rozpadzie Jugosławii w latach 1990, doszło do formowania następnych systemów autorytarnych i totalitarnych na jej terytorium. I procesy te nie są zakończone.

Można, siłą rzeczy, zadać pytanie, czy istnieją narody, które mają szczególną predyspozycję do systemów autorytarnych i totalitarnych. Odpowiedź na to pytanie musi być twierdząca. Są to najczęściej narody pozbawione tradycji demokracji parlamentarnej, tradycji wolności wyznania i sumienia, tradycji ustabilizowanych mechanizmów kontroli państwowej. Są to również narody, w których życie jednostki jest bardzo mocno zdominowane przez aparat państwowy czy też hierarchię kościelną. Wiarę totalitarną często wyprzedza na tych samych terenach wybujała wiara religijna, przygotowująca podglebie pod organizację masowej psychozy, powszechnej hysterii, widowisk zbiorowej nienawiści. Są to – rzecz kluczowa dla zrozumienia zjawiska – narody o wybujałym nacjonalizmie, często kończące procesy formowania nowoczesnego narodu.

Część z wymienionych powyżej przesłanek wystarcza już do rozwoju różnych ruchów i reżimów typu faszystowskiego czy, szerzej to ujmując, totalitarnego. Doświadczenie Niemiec w epoce Trzeciej Rzeszy, społeczeństwa o rozwiniętej gospodarce i technice, o długiej tradycji cywilizacyjnej, z mocnymi elementami demokracji parlamentarnej zawiera ostrzegawczy przekaz: masowe ludobójstwo może stać się udziałem nie tylko zacofanych społeczeństw Trzeciego

⁸ *Geschichte vor Gericht*, Verlag C.H. Beck, München 2000, s. 179.

⁹ Por. J.W. Borejsza, *Il Fascismo e l'Europa orientale. Dalla propaganda all'aggressione*, Laterza, Bari–Roma 1981; idem, *Mussolini był pierwszy...*, Czytelnik, Warszawa 1989; idem, *Schulen des Hasses*, Fischer Taschenbuch Verlag, Frankfurt am Main 1999; idem, *Szkoły nienawiści. Historia faszystów europejskich 1919–1945*, Ossolineum, Wrocław 2000.

Świata czy Europy Południowej bez tradycji demokracji parlamentarnej, ale również najbardziej cywilizowanych narodów.

Lata 1919–1945 są okresem zamkniętym dla ruchów i reżimów faszystowskich w Europie. W tej postaci nie odrodziły się już przez pół wieku po 1945 r. Warunki współczesnej Europy czasów rewolucji technologicznej są mocno zmienne w porównaniu z pierwszą połową naszego stulecia. Odmienna jest natura europejskich kryzysów politycznych i gospodarczych końca stulecia; wreszcie, inny jest kontekst wszelkiej działalności w na wpół zintegrowanej Europie początku XXI wieku.

U progu XXI stulecia zagrożenia totalitarne przybierają nowe formy. Kończąc moją książkę *Szkoły nienawiści*, której niemieckie wydanie ukazało się w 1999 r., a szersze polskie rok później, pisałem: „Wiek XIX przeszedł do historii jako wiek rozwoju demokracji, postępu i nadziei na rozwój ludzkości. Kończący się wiek XX zostanie wiekiem totalitaryzmu i rewolucji technologicznej. Rewolucja technologiczna umożliwiła totalitaryzmowi łatwą zagładę naszego świata. Czy po roku 2000 rozpocznie się wiek zagłady?”¹⁰. Zakończenie to wywołało cierpkie uwagi niektórych recenzentów, wśród nich brytyjskiego historyka Rogera Griffina, iż tego rodzaju wizje może mieć tylko przedstawiciel określonego pokolenia, który całe dziesięciolecie spędził w obrębie obozu sowieckiego. Po 11 IX 2001 jeden z australijskich czytelników mojej książki zadzwonił z Melbourne, proponując jej tłumaczenie, podkreślając z kolei właśnie słuszność końcowych fraz.

FASCHISMUS, NATIONALSOZIALISMUS UND STALINISMUS IN DER PERSPEKTIVE DES 21. JAHRHUNDERTS

Zusammenfassung

Der Verf. nimmt zum Ausgangspunkt seiner Betrachtung die Relativität der Begriffe *short-term and long-term perspective*. Das Dritte Reich dauerte zwölf Jahre lang, heute wird es in der Perspektive von 57 Jahren erklärt. Der italienische Faschismus als Staatssystem, das das ganze Land erfasste, bestand 21 Jahre lang, wenn man die Zeit der Salo-Republik bezeichnet, dann sind es 23 Jahre. Der Historiker erklärt dieses Phänomen aus der Perspektive von 59 bzw. 57 Jahren. Borejsza gebraucht hier den Lieblingsbegriff Benedetto Croces „erklären“ und nicht „beurteilen“, worauf sich vielfach Renzo De Felice berief. Das Sowjetrußland und die Sowjetunion überdauerten 74 Jahre. Wir schreiben über die beiden Systeme nach elf Jahren. Es ist bestimmt keine *long-term perspective*. Und wie sollte man die Zeit des autoritären Franco-Spaniens qualifizieren? Ob das so kostbare nationale Einverständnis, das nach Francos Tode erreicht wurde, ein Jahrhundertviertel später dem Historiker die gefallene Diktatur erforschen hilft? Handelt es sich schon um eine *long-term perspective*?

Der Verf. nimmt den fast 80 Jahre lang anhaltenden Streit um eine gemeinsame bzw. getrennte Betrachtung des italienischen Faschismus, des Nationalsozialismus und des Stalinismus auf. Er unterstreicht – wie viele andere – den gemeinsamen totalitären Nenner des italienischen

¹⁰ J.W. Borejsza, *Szkoły nienawiści*, s. 264.

Faschismus, des Nationalsozialismus und des Stalinismus. Er spricht sich allerdings für eine Einschränkung und Differenzierung im Rahmen dieses Nenners. Er meint, unser Wissen zum stalinistischen Totalitarismus dort am tiefsten ist, wo es sich um seine Verbrechen handelt. Es ist gleichzeitig ungenügend und fragmentarisch dort, wo es sich um Phänomene der Massenfaszination und der Massenunterstützung für das System handelt. Ungenügend ist auch unser Wissen über verschiedene Widerstandsformen gegen dieses System (viel differenziertere als im „Dritten Reich“ oder in Italien Mussolinis).

Der Verf. verbindet und gleichzeitig differenziert Leninismus sowie Stalinismus, er macht auf die Unangemessenheit einer vorschnellen Gleichsetzung von Stalinismus, Bolschewismus und Kommunismus. Er wirft u. a. das Problem einer differenzierten Abrechnung mit allen drei Systemen auf. Abschließend betont er mit Nachdruck, daß die technologische Revolution neue Bedrohungen totalitären Charakters mit sich bringt.

Übersetzt von Wojciech Kunicki